

Ze Lwowa Dnia 16. Páździerniká 1683.

U Nas się też zaczyňa Woyná day Boże szczęśliwie, iákosz iuż *preludia* nieźle iák pod Wiedniem, kiedy nási z Kozakámi wšędy Turkow gnębia, po wyćięym Czártkowikim *Prasidium*, trzech Turkow w kominie jednym Kozacy náleźli, do których choć strzyláli z Pistoletow, tedy żaden nie spadł, ále gdy ich słomą podpálali, y długo się duśli, ieden z nich spadł y o drugich powieǳiał, pożywili się przy nich Kozacy, iednak iuż dobro wšytkow ywieźli byli, tylko pięć Set pułmiárkow Pszenice mieli. Poláźłowieckich Turkow puścił się był Musztáf Agá wśeść Setkoni áby ich był sálwował, y złączonych w láźłowcu, których było przyšlo Dwieście Kozacy z nászymi przeięli y wyćieli, tak Kámiennieckich iáko láźłowskich. Ná láźłowieckie zaś *Prasidium* Tureckie, Kozacy wleśie kilká dni czátowali, co w Sákwach mieli poiedli, áz się wołátku leśnemi lábłkami pośiláli vtáieni, zaś niewieǳąc o Kozakách wybráli się ku Kámiencowi, ále y ci od rychże zginęli Kozakow. Z Międzybozá y Báru vstąpili wczesnie, klucze od Miásta Mieszczánom oddáli, y ze Wśiow poblizszych Kámiencá y Miasteczek ludzi pozábieráli, niektorzy w Kościołách pozámykawszy się obronili, y brąc się nie dáli, á nászym znać dawáli, którzy ich sálwowáli. Z Kámiencá vchodzą kto może wybrałszy dobrá, nieráchuia ich więcej nádrzy Tysiáce w Kámiencu y z temi co się z Prasidyi niektorých zbiegli, ále nie jest wiele między nimi nászych pobisurmánionych, którzy dáli się z tym słyścić, ienoby Woyská zbliżyły zmięszáliby ich, bo ledwie nie wpoł rákowych ludzi między niemi.

Zpod Kámiencá Dnia 17. Páździerniká 1683.

Postrzegli nási z Kozakámi iż do Kámiencá nowe idzie Tureckie *Prasidium*, chéielifmy mu záyrzcé wozzy.

Woczy y z nim się przywitać, widząc jednak iż tak wiel-
kiey nie mieliśmy siły, wymyśleliśmy zażyć iakiego *Stratá-
gemma*, złączym wdaliśmy się w Lás y tam go czekaliśmy,
aby wypadłszy z Lásá tak prędzey mogliśmy ich potłuc.
Turcy zwachawszy otym okopáli się, gotując się bronić.
My trzy dni y trzy nocy w Lesie siedzieli, Płonkami le-
śnemi głód odganiając. Złączym rozumieli Turcy żeśmy
precz poszli, puścili się tedy zraná ku Kámieńcowi. My
wypadłszy z Lásá, do iednego prawie wpień wyciąiliśmy zo-
stawiwszy tylko stárszego żywego, nas Cztery Stá pięćdzie-
siat, onych zaś więcej niżli dwa Tysiącá było. Wręce nasze
dostały się Tureckie Chorolze: bo ich przy sobie mieli do-
státkiem, także żywności y Municyi. Ieden między Tru-
pami zataił się był Turczyn, który ná *Confessátach* przy-
znał się: iż się Turczyn bázro obáwia o Kámieniec, álbo-
wiem tylko w nim trzy Tysiące Turkow Prásidium zostáie,
ále wšytko *Renegáci*, y dla tego nas prawdziwych Tur-
czynow ná obronę onegosz posłał: bo wiedział y to iż
z Constántynopolá, Adriánopolá, z Bulgáricy, z Serwi-
cyi, cożywo wćiekáią. Trwogi wielkie, wšyscy Turcy iák
wodemencie siedzą. Cefárszá chcą vdušić. Ná Wezyrá wo-
łáią że zdraycá, Tátárom nie chcą wierzyć że lubo odmienili
Háná: przecię jednak zdraycámi się pokazáli: Dostało
się też iuż wręce nasze kilká Zamkow ktore Turczyn trzy-
mał, wktorych Turkow powysćináliśmy. W Kámieńcu
wielka trwogá, pátrzą tylko rychło ku niemu zbliżemy
ze wšytkim Woyskiem, gdyż Kozakow dochodzi trzy-
dzieści Tysięcy.